

Ormianie
na południowo-wschodnich kresach
Rzeczypospolitej

Opracował
Tadeusz Kowalski



Ostróda



Herb Ormian

Rozdział I

Dzieciństwo i młodość Józefa Teodorowicza

1. Historyczne uwarunkowania przybycia Ormian na ziemie Polski

Armenia to piękny i bogaty kraj, leżący między Morzem Kaspijskim a Eufratem i dorzeczem rzeki Halia. W tej krainie osiadł szczepek armeński pochodzenia indo-europejskiego, ściśle spokrewniony z ludami Europy. Bogactwa naturalne ziemi stwarzały korzystne warunki egzystencji, ale równocześnie stanowiły magnes przyciągający inne plemiona, które napadały i niszczyły stan posiadania osiadłej tu dawniej ludności. Armenia była ponadto pomostem łączącym Europę z Azją i z tego tytułu rzadko *zaznawała* spokoju; przewijały się przez nią hordy koczowniczych wojowników i regularne armie, co prowadziło do wielu ludzkich dramatów.

W takich okolicznościach jedynie naród o wielkim harcie ducha mógł wytworzyć cywilizację na miarę poziomu europejskiego, a taka właśnie rozkwitła na tych ziemiach. Przyczyniła się do tego w znacznym stopniu religia chrześcijańska. Chrześcijaństwo przenikało na te ziemie jeszcze za czasów Chrystusa, brak jednak szczegółów historycznych na potwierdzenie tej tezy. W Armenii, jak głosi tradycja, poniósł śmierć św. Bartłomiej i Św. Juda Tadeusz — Apostołowie Pańscy.

Informacje dotyczące Armenii sięgają trzeciego tysiąclecia przed Chrystusem. Już w tym czasie szczyła się ona stosunkowo wysoką kulturą materialną. W drugim tysiącleciu ziemie Armenii zamieszkali Chaldowie. Między IX a VIII wiekiem podbici oni zostali przez Hajów. Zmieszanie tych dwóch plemion dało początek Ormianom.

Za ich protoplastę uważa się Arama, dzielnego i walecznego wodza. Żył on około 1872 r. przed Chrystusem. Stał na czele swego szczepek i z podbitych terenów utworzył królestwo, nazwane od jego imienia Armenią.

W roku 333 przed Chrystusem Armenia przeszła pod panowanie Aleksandra Wielkiego, natomiast od roku 189 była podległa Rzymowi. Okres od roku 53 p.n.e. to złoty wiek rozkwitu życia duchowego Ormian. W roku 302 św. Grzegorz Oświeciciel przywiódł Armenię do chrześcijaństwa. Grzegorz Oświeciciel (257—325 n.e.) pochodził z rodu książęcego; będąc jeszcze dzieckiem, został uratowany z pogromu przez swą mamkę, Zofię — chrześcijankę. Wychowywał się w Cezarei.

W tym czasie panował w Armenii okrutny Teodor, wychowany w Rzymie, który zaczął prześladować chrześcijan. Grzegorza kazał wrzucić do lochu, gdzie trzymał go 14 lat. Wtedy to św. Grzegorz zasłynął cudami. Kiedy król zachorował (prawdopodobnie na trąd), uzdrowił go swymi modlitwami z nieuleczalnej choroby. Król się nawrócił i ochrzcił w 302 r. Papież Sylwester mianował Grzegorza patriarchą (Katolikosem) Armenii. Wówczas też cały naród przyjął chrześcijaństwo, chociaż pogańscy kapłani starali się temu przeszkodzić.

W 1080 roku w wyniku walk wewnętrznych książąt armeńskich Armenię Wielką podzielono między Bizancjum i Turków (Seldżuków). Książę Ruben, ratując się przed pogromem, uszedł do Małej Armenii, gdzie założył własne państwo.

Mała Armenia do roku 634 pozostawała pod rządami wschodniego Cesarstwa Rzymskiego, czyli Bizancjum. Podbita w 634 r. przez Arabów, podporządkowana została kalifatowi w Bagdadzie. Do Bizancjum wróciła w 752 r. Podporządkowana politycznie, ale nie religijnie, dążyła do samodzielności. W okresie wypraw krzyżowych Mała Armenia zyskała na znaczeniu, gdyż na jej terytorium krzyżowcy otrzymywali pomoc.

Od 1375 roku Armenia była kolejno pod władzą sułtana Egiptu, krwawego Tamerlana, władcy mongolskiego, Turkmenów, Persów aż do chwili, kiedy sułtan turecki, wielki okrutnik, Murad III (Murat III) przyłączył do podbitego kraju dawnego Królestwa Armenii Gruzję i część Azerbejdżanu; w sposób szczególnie ucierpiał wtedy naród ormiański.

W ciągu dalszych stuleci Ormianie doświadczały tyranii ze strony carskiej Rosji. Płacili oni krwawy haracz za wojny, które Rosja toczyła z Turcją i Persją. Konsekwencją tych wojen było zawarcie w 1829 r. w Adrianopolu pokoju pomiędzy Rosją i Turcją. Rosja zdobyła w wyniku tych układów północną część Armenii. Wiele również kosztowała Ormian kolejna wojna rosyjsko-turecka, zakończona zawarciem pokoju w San Stefano w 1877 r., potwierdzonym w następnym roku w traktacie berlińskim, określającym nowe granice. Gry polityczne Rosji wobec narodu ormiańskiego pociągnęły za sobą wzrost emigracji mieszkańców Armenii, którzy po całym świecie szukali schronienia przed carskim ciemnocą. Ci spośród nich, którzy zostali na swej ojczystej ziemi, poddawani byli eksterminacji i praktykom zmierzającym do totalnej zagłady narodu przez zaborców.

Na przełomie XIX i XX wieku Turcja dopuściła się strasznych pogromów wśród ludności ormiańskiej, wycinając w pień całą ludność wielu miejscowości. W latach 1894, 1895, 1896, 1909, 1915 miały miejsce masakry bezbronnej ludności. Apogeum tych okrucieństw przypadło na rok 1917 i 1920; zginęło wówczas ponad 1,5 mln Ormian. Ks. K. Dola, wygłaszając na sympozjum w Krakowie w dniach 3—4 grudnia 1983 r. referat poświęcony 45 rocznicy śmierci abpa J. Teodorowicza, podał, że około 2 mln Ormian zginęło w omawianym czasie na pustyni z głodu i nieludzkich warunków tułaczki, a około 600 tys. zostało poddanych eksterminacji.

W 1918 r. doszło do utworzenia Republiki Armeńskiej ze stolicą w Erewaniu. Przetrwiała ona jednak tylko do roku 1920, kiedy to wojska armii radzieckiej

przekroczyły granice młodej republiki i Armenia została wcielona jako jedna z republik do Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich.

Pierwsi Ormianie znaleźli się w Polsce prawdopodobnie w XI wieku, a konkretnie po roku 1080, gdy na skutek walk wewnętrznych doszło w ojczyźnie Ormian do podziału Armenii Wielkiej między Bizancjum i Turcję. Zakłada się też możliwość przybycia następnych uchodźców w wieku XII i XIII. Osiedli oni na ziemiach Rusi. Wprawdzie źródła historyczne podają, że imigracja Ormian miała miejsce w XIV wieku za panowania Kazimierza Wielkiego, niemniej jednak nie należy wykluczać hipotezy, że już wcześniej musiała istnieć zorganizowana społeczność ormiańska. Przemawia za tym fakt wydania przez króla Kazimierza Wielkiego dekretu potwierdzającego prawa i przywileje dla nacji ormiańskiej zamieszkującej miasto Lamburg (vel Lemburg), to jest Lwów. Na mocy tego dekretu ormiański biskup Grzegorz uzyskał od polskiego władcy zezwolenie na budowę katedry. Biskup Grzegorz był, jak się wydaje, już drugim duchowym przywódcą Ormian na ziemiach polskich. Kto był pierwszym, nie można z całą pewnością tego ustalić; prawdopodobnie był nim Jan (Ovanes), który rezydował poza granicami ówczesnej Polski — w Lucku.

Królowi Kazimierzowi Wielkiemu najwyraźniej zależało, aby biskup Ormian miał stałą siedzibę we Lwowie; podkreśla to wyraźnie w dyplomie fundacyjnym ormiańskiej katedry we Lwowie. Grozi on nawet utratą tej budowli, gdyby Grzegorz chciał zmienić miejsce stałego zamieszkania. Zgodnie z życzeniem władcy biskup Grzegorz osiadł przy budującym się we Lwowie kościele ormiańskim pod wezwaniem Zaśnięcia Najświętszej Maryi Panny.

Jak podaje ustna tradycja, spisana później przez kronikarzy, we Lwowie we władaniu Ormian był również klasztor z kościołem św. Anny, kościół św. Jakuba i kościół św. Krzyża. Ten stan ich posiadania zdają się uzasadniać przypuszczenia historyków o dość licznej grupie imigrantów ormiańskich, którzy osiedlili się na ziemiach polskich. Wspomniany wyżej dekret Kazimierza Wielkiego można odczytać jako oficjalną zgodę rządu polskiego na przyjęcie ormiańskich uchodźców wraz z zapewnieniem należnych im praw oraz z tolerancyjnym uznaniem ich schizmatycznej dotąd religii.

Późniejsi królowie polscy odnosili się, podobnie jak Kazimierz Wielki, z życzliwością do Ormian, ale nieczęsto nadawali im nowe prawa i przywileje — prawdopodobnie dlatego, że byli oni aż do lat trzydziestych XVII w. schizmatykami i monofizytami.

W roku 1629 biskup Mikołaj Torosowicz złożył przed Andrzejem Próchnickim, biskupem obrządku łacińskiego we Lwowie, a w roku 1635 przed papieżem Urbanem V, katolickie wyznanie wiary. W następstwie tego faktu do Polski przybyli w 1664 r. teatyni: ojciec Galano, ojciec Alojzy Pidou (Francuz, później biskup Babilonu) i brat Bonawentura. Pragnęli oni umacniać wśród Ormian unię z Rzymem. Jej sfinalizowanie nastąpiło w roku 1691, za czasów biskupa Wartana Hunaniana. Wszyscy Ormianie ze swym duchowieństwem na czele uznali władzę zwierzchnią arcybiskupa ormiańsko-katolickiego, zjednoczonego ze Stolicą Apostolską. Warto nadmienić, że w pierwszej połowie XV wieku biskup ormiański, Grzegorz II, przystąpił do unii florenckiej. Miała ona jedynie symboliczne

znaczenie ze względu na silne opory wewnętrzne wiernych. Sam biskup zmarł w niespełna rok po przystąpieniu do unii.

Ormianie napływali na ziemie polskie drogą wiodącą przez Krym, Besarabię i Ruś. Osiedlali się na południowych krańcach naszej ojczyzny, głównie na terenach Bukowiny, w Kamieńcu Podolskim, Suczawie, Kijowie i innych okolicznych miasteczkach i osadach. Grupy uchodźców zamieszkiwały w Kijowie i we Lwowie, a największa ich liczba osiadła na Bukowinie. Przybywali tu pod znakiem Krzyża, znakiem rodów aryjskich, zwanym „chacz”. W XVI wieku, gdy fala protestantyzmu zalewała całą niemal Europę, jedyną ostoją dla tego znaku była właśnie Polska. Ona zapewniła im pokój i swobodę egzystencji.

Wciągani w rytm polskiego życia, wnosili Ormianie w polską kulturę wiele wartości w dziedzinie społeczno-gospodarczej, politycznej, naukowej i kulturalnej. Nacja ormiańska wydała wielu wybitnych mężów stanu, polityków i naukowców. Jeśli zachodziła potrzeba, Ormianie nie szczędzili swych sił i nawet ofiar z życia dla drugiej ojczyzny. Chlubnie zapisali się oni na kartach historii naszego narodu, biorąc udział z właściwą sobie siłą i hartem ducha w walkach z wrogiem Polski. Widocznymi byli pod Grunwaldem, Chocimiem, Kamieńcem, Lwowem, Jazłowcem, pod Warną i Wiedniem. W ostatniej bitwie z Turkami pod wodzą Jana III Sobieskiego walczyło pięć tysięcy Ormian.

Polacy, należycie doceniając ich zasługi, nadawali szlachectwo nisko urodzonym, uznawali herby szlacheckie tych, którzy z nimi przybyli z Armenii. Zygmunt August niejednokrotnie podejmował Ormian na swym dworze i chętnie korzystał z ich rad. Stefan Batory żarliwie bronił ich praw przed szlachtą polską. Jan III Sobieski zaś nosił się z myślą wskrzeszenia królestwa Armenii i czynił w tym kierunku starania u władcy tureckiego.

Ormianie nie szczędzili swej krwi dla Polski także w czasie dwóch ostatnich wojen światowych, co potwierdzają relacje naocznych świadków: krwawą ofiarę złożyło też i duchowieństwo, które w czasie wojennych kataklizmów zostało niemal zupełnie zniszczone.

W KRĘGU ORMIAN

Ormianie związali się z historią Kut tak mocno i przez tak długi okres dziejów, że należy poświęcić im osobny rozdział. Wspomniany już rok 1715, jako data otrzymania praw miejskich i przywilejów królewskich dla Kut wpłynął korzystnie także na rozwój społeczności ormiańskiej. Otrzymali oni m.in. prawo zorganizowania własnej gminy i budowy kościoła, co niebawem uczynili. Pierwszym proboszczem od 1717 r. był tu ks. Grzegorz Wartanowicz. Niestety - już w 1739 r. Moskale napadli i zniszczyli miasto, a największe straty ponieśli właśnie Ormianie. Szybko jednak z właściwą sobie zapobiegliwością odbudowali domostwa i dźwignęli podupadłą gospodarkę. Znowu naprzeciw ich poczynaniom wyszły królewskie dekryty oraz przywileje ówczesnej dziedziczki Kut kasztelanowej Potockiej, na mocy których Ormianie otrzymali odpowiednie dla utrzymania swej parafii posiadłości i grunta na rozbudowę gminy. Owe przywileje potwierdził w całej rozciągłości 16 stycznia 1757 r. król August III.

Kościół ormiański (drewniany) spłonął od przypadkowego ognia w 1779 r., lecz nowy proboszcz ks. Jan Stefanowicz postawił z dobrowolnych składek wiernych i dotacji od samego cesarza -kościół murowany. Budowę ukończono w 1786 r., a uroczysta konsekracja świątyni z udziałem arcybiskupa lwowskiego Jakuba Tumanowicza odbyła się 14 sierpnia 1791 r. W tym czasie parafia ormiańska w Kutach skupiała ok. 400 osób. W dziesięć lat później (za probostwa ks. Krzysztofa Abrahamowicza) liczba ta wzrosła do 1169 wiernych. Wybudowano też dom parafialny, nową dzwonnice i ogrodzono przykościelny cmentarz. Ormianom kuckim powodziło się teraz coraz lepiej. Z Bukowiny i Węgier, a nawet jeszcze dalszych stron sprowadzali oni mnóstwo towarów tak, że nazwano ów szlak "ormiańskim płajem". Przez Kuty (zatrzymując się tutaj tylko na nocleg) pędzili na sprzedaż całe tabuny huculskich koni, stada bydła (ponoć aż do Drohobycza), wieźli

kozie kielbasy i słynne czarnohorskie zioła z kolei na Węgry i Bukowinę, skąd sprowadzali wino, kukurydzę, wełny, wschodnie ozdoby i broń. Z tej ostatniej sami często korzystali, gdyż drogi *były* wówczas niebezpieczne i grasowały na nich bandy opryszków-beskidników.

W okresie galicyjskim mieszkało w Kutach ok. 500 Ormian tj. tylu, ilu zdołano skupić po pierwszej wojnie światowej w Archidiecezjalnym Związku Ormian z siedzibą we Lwowie - ul. Ormiańska 13. Te liczby świadczą o olbrzymich stratach, jakie poniósł ten naród i jego ponownym rozproszeniu po innych zakątkach Europy. Zdziękowani i wypierani ze *swych* siedzib zdołali jednak utrzymać się w nielicznych skupiskach. Znajdowały się one w okresie międzywojennym (co wynika z rejestru parafii tego obrządku) - we Lwowie, Stanisławowie, Brzeżanach, Tyśmienicy, w niedużej wiosce Łysiec pod Stanisławowem, Horodence oraz Kutach. Samych Ormian było oczywiście więcej na terenie II Rzeczypospolitej lecz nie wszędzie istniały warunki do założenia odrębnych parafii. Jako katolicy uczęszczali więc na nabożeństwa do kościołów rzymsko-katolickich. O cierpieniu Ormian prześladowanych od stuleci pisał w "Przedwiośniu" Stefan Żeromski, wspominał też o ich losie Andrzej Kuśniewicz w "Mieszaninach obyczajowych". Wiele miejsca poświęcił w swych publikacjach Ormianom - Grzegorz Pełczyński (m.in. na łamach "Semper Fidelis") lecz może warto przytoczyć tu inny fragment, mianowicie z "Huculszczyzny" Antoniego Ossendowskiego. W książce tej autor rysuje bowiem z właściwą mu swadą obyczajowy obrazek z życia Ormian w II Rzeczypospolitej.

"... Starcy tylko pamiętają już coś-niecoś z historii Ormian, o ich wspaniałej literaturze i władają jeszcze mową ojczystą. W niewielu zaledwie rodzinach przygotowują na Wielkanoc "kathę" -obrzędową paschę pszenną z miodem i wielkopostny "machoch", lecz niemal całkowicie zapomniano już o odpustach w dzień

Kirkora Łusaworicza - św. Grzegorza Światłodawcy , apostoła ormiańskiego i św. Kajetana, zato dzień św. Antoniego obchodzi się niezmiennie. "Phezak" - dawny ślub tradycyjny i związane z nim uczyły zw. "thegin", gdy to na rachunek gospodarza cyrulik gościł brody gościom i obiad, gdy podawano szczawiowa zupę - "gandzabur", z uszkami "pilaw" i "dołmę", czyli mięso zawijane w liście winne, lub kapustę - wszystko to uległo wielkim zniekształceniom. Mają więc słuszną sędziwi księża ormiańscy -"derderowie", kiedy ze smutkiem patrzą już na słabe ślady odchodzącej bezpowrotnie tradycji, bo ze zdumieniem szczerym słucha młodzież, gdy święcąc po domach paschę, pisanki, szynkę i kozinę, dawnym zwyczajem wieszkuje współwyznawcom siwowłosy "dender": "tok, tok, amen dari, parou hasnik paskan dun, machoch tus". Nie rozumieją już Ormianie, że po polsku tak brzmi to pobożne życzenie: "kołataj do Boga co roku, a doczekasz szczęścia, wnieś paschę w dom pozostawiwszy placek postny na dworze." Gdzieniegdzie tylko stara babka rzucając na strych wypadły ząbek wnuczka, zamruczę stare zaklęcie: "Mughy, mughy ar z budugy, dur indzi argythe jest khezi oskyre!" - "Myszko, myszko weź garnek, daj mi ząb żelazny, a sobie bierz kościany!". Cóż na to powiedzieć ?...."

Stopniowy zanik tradycji po wiekowej rozłące ze swą nieszczęsną Ojczyzną jest tu zupełnie zrozumiały, lecz godnym uwagi wydaje się fakt, że mimo wszystko Ormianie w Polsce zachowali przez wieki te najlepsze swe cechy jak pracowitość, przedsiębiorczość, pęd do nauki i poznawania świata. Tak też i było w przedwojennych Kutach, w tej mocno już uszczuplonej gminie ormiańskiej, do której zdecydowana większość Polaków odnosiła się z sympatią. Prawdą jest jednak, że w okresie II Rzeczypospolitej Ormianie stracili już swój handlowy prymat na rzecz coraz liczniej zamieszkujących te tereny Żydów. Co zaś dotyczy dawnych tradycji Ormian, to w Kutach dbali o nie

pieczołowicie. To tutaj - jak odnotowali kronikarze - zawsze 13 czerwca w dniu św. Antoniego odbywał się wielki odpust ormiański połączony ze *zjazdem* Ormian z najdalszych stron, nie wyłączając rodzinnej Armenii, która stanowiła w tym okresie radziecka republikę.

MWM

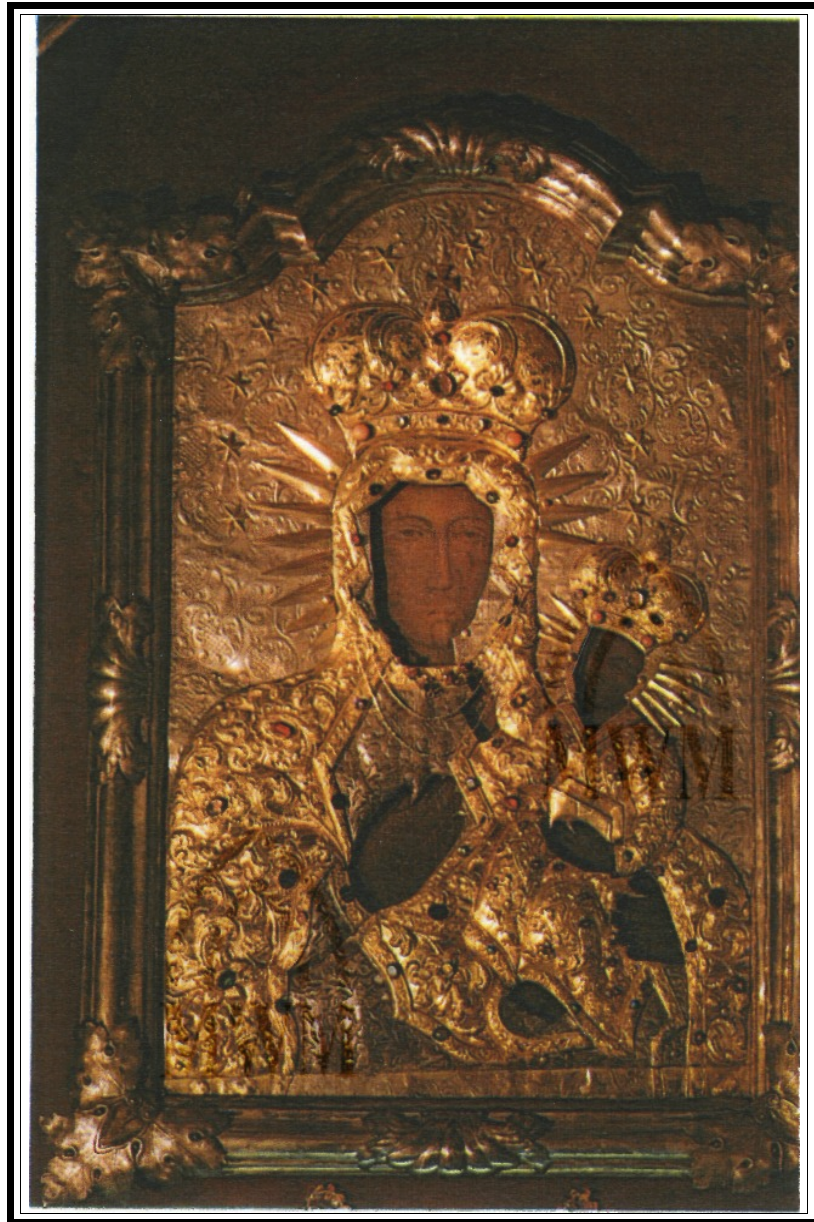
KUTY

To miasto w okresie II Rzeczypospolitej znajdowało się nad sarną granicą polsko-rumuńską, którą w tym miejscu tworzyła rzeka Czeremosz, stanowiąca połączenie (pod Uścierykami) dwóch Czeremoszów - Białego i Czarnego. Kuty były obok Kosowa (siedziby powiatu) największym miastem w tymże powiecie. Uważano je od dawna za stolicę południowo-wschodniej Huculszczyzny. Za czasów Galicji na przełomie XIX/XX w. ludność Kut wynosiła 6.350 mieszkańców, zaś wg. spisu z 30 czerwca 1921 r. - 5.504 osoby. W 1931 r. było już tutaj ponad 6.500 stałych mieszkańców nie licząc goszczących w ciągu całego roku letników. Natomiast w 1933 r. wg. "Krótkiego przewodnika po Huculszczyźnie" liczba stałych mieszkańców Kut wzrosła do 7.300 osób.

Miasto leży 338 m. nad poziomem morza u stóp góry Owidowej (zwanej też Owidiuszem) i grzbietu Chomeńskiego. Otaczają je piękne lasy iglaste i liczne sady. Część górną miasta rozłożonego na stokach Owidiusza i Krzemienicy stanowią Stare Kuty. Wiele tu malowniczych dworków i domków letniskowych oraz zagród huculskich, co stwarza raczej wiejski pejzaż. Centrum miasta posiada bardziej zwartą zabudowę i zamieszkałe było w latach międzywojennych przeważnie przez Polaków i Żydów. Natomiast w dzielnicy znajdującej się nad samym Czeremoszem, zgromadziła się ludność ormiańska, o której będzie jeszcze mowa w następnych rozdziałach.



Delegacja wspólnoty ormiańskiej w Polsce wręcza Ojcu Świętemu Janowi Pawłowi II wizerunek Matki Boskiej Łaskawej Stanisławowskiej w czasie Mszy Świętej Pontyfikalnej w dniu 12 czerwca 1987 w Gdańsku — Zaspie.



Cudowny obraz Matki Boskiej Łaskawej



Kościół ormiańsko-katolicki w Śniatynie



Kościół ormiańsko-katolicki w Horodence



Kościół ormiańsko-katolicki w Kutach



Kościół ormiańsko-katolicki w Tyśmienicy

Arcybiskup Józef Teodorowicz 1864-1938

Urodził się w rodzinie ormiańskiej. Młodość spędził w Stanisławowie. Najpierw studiował prawo w Czerniowcach, przeżywając poważny kryzys wiary wobec śmierci kolejnych członków swojej rodziny. W 1883 roku niespodziewanie podjął studia teologiczne na uniwersytecie we Iwowie. W 1887 roku przyjął święcenia kapłańskie. Był duszpasterzem w parafiach ormiańskich w Stanisławowie i w Brzeżanach. W roku 1901 został arcybiskupem lwowskim obrządku ormiańskiego. Był członkiem parlamentu austro-węgierskiego oraz posłem i senatorem II RP do roku 1923. Gorliwy polski patriota. W czasie pierwszej wojny światowej przeciwstawiał się tak Rosjanom, jak i Austriakom, podczas walk polsko ukraińskich stanął po stronie polskiej. Na arenie międzynarodowej zabiegał dla polski o Śląsk, Wilno i Gdańsk. Zapisał się jako wybitny reformator życia religijnego i kulturalnego polskich Ormian. Doprowadził do świetnej renowacji lwowskiej katedry ormiańskiej.



+ Josef Teodorowicz



Herb rodziny Teodorowiczów



Księga — adres jubileuszowy z okazji 50-lecia kapłaństwa

M a t e r i a ł y ź r ó d ł o w e

1. Sadok Barącz
Rys dziejów ormiańskich
2. Ks. St. Gawlik
*Życie i działalność ks. Abpa T.
Teodorowicza*
3. Encyklopedia Kresów
4. Adam Żarnowski
Kuty